Cena 12 groszy | Poniedziałek, dnia 7-go lipca 1924 r. Nr. 54. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 6. Telef. Nr. 233

Po powrocie delegacji Rady Miejskiej w sprawie Województwa.

Delegacja tutejszej Rady miejskiej wysłana do Warszawy w sprawie Województwa powróciła w sobotę. Wczoraj współpracownik naszego pisma, udał się do Prezesa Rady miejskiej

p. Dra Dandelskiego

aby poinformować się o wyniku tej sprawy oraz o rezultatach jakie delegacja

osiągnęła w Warszawie.

Na razie możemy zawiadomić naszych Czytelników — że wedle słów Dra Dandelskiego

gorącego rzecznika tej sprawy

delegacja powróciła owiana jak

najlepszą nadzieją.

Decyzja w tej sprawie na razie nie jest jeszcze ani przesądzona, ani też na korzyść

Bydgoszczy ani Torunia

Ostateczny głos w tej sprawie zabierze w swoim czasie

Rząd i p. Wojewoda.

Na razie więc toczyły się pertraktacje

z p. Ministrem Wojny gen. Sikorskim

celem ustalenia zamierzonych od dawna świadczeń ze strony miasta na korzyść Rządu, wśród nich n.p odstąpienie obecnego Kasyna wojskowego na prywatne mieszkanie dla p. Wojewody. Co do tego ze swej strony p. Minister wyraził

swą zgodę

jedynie uzależnił ją również i od zgody Dowódcy O. K. VIII.

gen. Hubiszty

Niewątpimy zatem mówił p. Dr. Dandelski, że p. generał Hubiszta

oceni ważność, znaczenie i doniosłość tej sprawy dla dobra miasta

i ze swej strony również trudności robił nie będzie, temwięcej, że miasto chętne jest w tym wypadku

do ustępstw

w zamian na ten czyn obywatelski.

Bardzo wiele słów uznania miał p. Dr Dandelski, dla naszych panów Posłow, którzy delegację prowadzili i owocnie z nią razem współpracowali.

Obłudne postępowanie Anglji.

Anglja pomaga za kulisami Niemcom. — Zaćmienie horyzontu politycznego. Oburzenie we Francji.

PARYŻ, 6. 7. A. W.

Sugestje angiels. zmierzające do zlikwidowania komisji odszkodowań bez uprzedniego porozumienia się z Francją, wywołały w tut. kołach politycznych wielkie wrażenie. Stanowisko Anglji i jej ostatnie posunięcia odnośnie do komisji odszkodowań spowodowały zaćmeinie horyzontu politycznego — które może położyć kres porozumieniu osiągniętemu w Chequers. Koła polityczne francuskie zastanawiają się czy umiarkowana polityka Francji ma rację bytu w związku na zbliżającą się konferencję londyńską. — Niemcy korzystając z momentu rozpoczęli akcję odnośnie do ewakuacji Zagłębia Ruhr, bez uprzedniego dania gwarancji w myśl projektu rzeczoznawców. Cała prasa francuska bez wyjątku odcieni nader surowo atakuje nietakt rządu londyńskiego, który wciąż działa na rękę Niemcom. Giełda paryska zareagowała znaczną zwyżką funta i dolara. Prasa lewicowa stwierdza niepowodzenie polityki Heriota, które nastąpiło z powodu niezręczności personelu pomocniczego M. S. Z.

P. Prezydent Rzplitej wśród harcerek.

WARSZAWA, 6. 7. (PAT)

Celem zwiedzenia obozu zlotu harcerek udał się dziś o godzinie 7 rano p. Prezydent Rzplitej statkiem inspekcji wodnej „Kościuszko" do Świdra. P. Prezydent pieszo udał się do odległego o kilometr obozu harcerek. Na zlot przybyło około tysiąca harcerek, reprezentujących całą Polskę. Po przyjęciu raportu od komendantki obozu p. Prezydent udał się na polanę, gdzie przy przygotowanym ołtarzu odprawił mszę św. ks. kapelan wojskowy podpułk. Meiersberger. Po nabożeństwie i po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" p. Prezydent przyjął defiladę wszystkich chorągwi, następnie zwiedził szczegółowo obóz wyrażiwszy swe zadowolenie władzom harcerskim z dokonanego przeglądu. Żegnany serdecznie i owacyjnie p. Prezydent powrócił tą samą drogą wodną o godzinie 3-ej po poł. do Warszawy

Wygrał - a nic nie dostanie!

WARSZAWA, 6. 7. A. W.

Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku ciągnienia premji pożyczki dolarowej rozpoczęła się ich wypłata przez Bank Polski. Dotychczas zgłosiło się 8-miu posiadaczy wylosowanych premij z Warszawy. Główna wygrana w sumie 40 000 dolarów, która padła na nr. 098494 nie zostanie, jak się okazuje wypłacona, a to dlatego, iż posiadacz tego numeru obligacji, zakupiwszy ją przed pierwszem ciągnieniem — odsprzedał Skarbowi z powrotem, nie czekając nowego ciągnienia.

Nadużycia w policji wileńskiej.

WILNO, 6. 7. A. W.

Okręgowe władze policyjne dokonały szeregu aresztowań wśród funkcjonarjuszy policji granicznej w pow. Wileńskim na odcinku Radoszkowicze-Podzieńczyce Aresztowanym postawione są zarzuty porozumienia się ze złoczyńcami, organizującymi bandy napastnicze.

Udaremniony zamach komunistyczny w Niemczech.

BERLIN, 6. 7. A. W.

Skonfiskowany w lokalach frakcji komunistycznej Reichstagu i sejmu pruskiego materjał dowodowy stanowić będzie tło procesu, który zapewne przybierze większe rozmiary. Według informacji dzienników, znaleziono tam dokładne plany walk terrorystycznych, przewidzianych na największą skalę. Akcja terrorystyczna miała przeciąć dowóz żywności do wielkich miast, a w miastach samych skierować cały swój impet głównie na zakłady użyteczności publicznej. Elektrownie i gazownie miały być wysadzane w powietrze. Utworzono specjalne bojówki, które ćwiczyły się w wysadzaniu torów kolejowych. Korespondencja, którą znaleziono w szafach poszczególnych posłów komunistycznych odnosiła się przeważnie do organizacji zamachów w miastach prowincjonalnych.

Przed konferencją londyńską, która nie będzie odłożona.

PARYŻ, 6. 7. (PAT.)

Rząd francuski czyni żywe przygotowania do konferencji londyńskiej i nie ma zamiaru domagać się odroczenia konferencji. Zaproszenia na konferencję państwa otrzymają w dniu 8 bm. Nota wyjaśni tezę francuską w związku z rokowaniami w Chequers. W sprawie tej Herriot złoży wyjaśnienia w senacie na początku tygodnia. — Całkowite uzgodnienie poglądów w ciąg 24 godzin było niemożliwe, zwłaszcza po dłuższej przerwie wspólnej działalności dyplomatycznej Anglji i Francji. Przedmiotem konferencji będzie więc uzgodnienie tezy, przedstawionej przez oba rządy.

PARYŻ, 6. 7. (PAT)

Omawiając rezultaty wczorajszej konferencji Herriota z Clementelem, Barthou, Parmentierem i szeregiem wyższych funkcjonarjuszy Quai d'Orsay, która to konferencja ustaliła podstawy not do rządów sprzymierzonych, wyjaśniających poglądy Francji na sprawę programu konferencji londyńskiej, „Matin" pisze, że Herriot przed udaniem się do Londynu nie zaniedba niczego, coby mogło się przyczynić do uzgodnienia obu poglądów, które jeżeli nawet różnią się w niektórych punktach — to w każdym razie nie wykluczają się wzajemnie.

Program małej ententy.

WIEDEŃ, 6. 7. (PAT)

„N. Fr. Presse" donosi z Pragi: W programie konferencji państw małej ententy, która się odbędzie w Pradze, znajduje się także kwestja rozbrojenia Niemiec i kontrola nad niemi. — Pierwszym punktem porządku dziennego obrad będzie wymiana poglądów na sytuację międzynarodową. Stanowisko małej ententy wobec Rosji nie ulegnie prawdopodobnie zmianie, pomimo zwrotu w polityce angielskiej i pomimo objęcia rządów we Francji przez Herriota. Prawdopodobnem jest, że każde z państw małej ententy zastrzeże sobie wobec Rosji wolną rękę, jak to było dotychczas.

Dwa obowiązki rządu francuskiego do spełnienia.

TROYES, 6. 7. (PAT)

Przemawiając na bankiecie, wygłoszonym przez miejscowy komitet stronnictwa radykalno-socjalistycznego, Herriot oświadczył, iż rząd ma do spełnienia dwa obowiązki. Pierwszym z nich jest zapewnienie Francji kredytu, mające doń wszelkie prawo i na który zasługuje specjalnie naród francuski, krwawiący jeszcze od ran i wyczerpany poniesionemi ofiarami.

Francja uchwaliła zasady noty na konferencję londyńską.

PARYŻ, 6. 7. (PAT)

Podczas konferencji na Quai d'Orsay ustalono podstawowe zasady szczegółowej noty, przedstawiającej poglądy Francji, która zakomunikowana będzie sojusznikom przed konferencją londyńską.

Papież ranny.

PARYŻ, 6. 7. A. W.

Z Rzymu donoszą, że Papież, przechodząc się po swoich apartamentach, został uderzony w głowę skrzydłem drzwi, które zamknęły się gwałtownie z powodu przeciągu. Papież został lekko skaleczony. Lekarze przypuszczają, że w ciągu tygodnia skaleczenie zejdzie.

Wiadomości sportowe.

Rewanż Floridsdorf (Wiedeń) - T. K. S. odbędzie się dziś.

Zapowiedziany na wczoraj po południu rewanżowy match fotbalowy pomiędzy wiedeńską drużyną — **Florisdorf** a miejscowym klubem **T. K. S.** z powodu szalejącej w tym czasie nad miastem burzy nie odbył się — wobec czego **odłożony został na dziś o godz. 6½ wieczorem.** T. K. S. występuje w zmienionym składzie i liczy na pewne zwycięstwo. Gra więc zapowiada się **bardzo interesująco** i niewątpliwie ściągnie dziś na boisko tłumy publiczności — żądnych tego ciekawego rewanżu.

Warta - Polonia 2:2 (0:0)

POZNAŃ, 6. 7. (PAT)

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Wartą poznańską a Polonją warszawską, zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (0:0). Najlepsi na boisku bramkarz Polonji Loth i Bułanow, który strzelił obie bramki.

Otwarcie zawodów olimpijskich lekko-atletycznych.

PARYŻ, 6. 7. (PAT)

Nastąpiło tu bardzo uroczyste i imponujące napływem publiczności otwarcie zawodów olimpijskich lekko atletycznych. Pogoda prześliczna sprzyjała podniosłemu nastrojowi. — Wśród zebranych na uroczystości inauguracyjnej byli obecni m. i. książę Walji, księżniczka Helena, książę Karol rumuński, korpus dyplomatyczny, ze strony Polski — p. min. Chłapowski, reprezentanci francuskiej Akademji sztuk pięknych, wyższych władz i prasa w komplecie. Wobec niezliczonych tłumów prezydent Doumergue ogłosił oficjalnie o rozpoczęciu zawodów lekko atletycznych.— Mowie jego towarzyszyły wystrzały armatnie Następnie chór artystów opery wykonał marsyljankę podczas której narodowości, biorące udział w zawodach lekko atletycznych defilowały w kolejności alfabetycznej. W chwili, gdy zbliżyły się szeregi polskich lekko-atletów, zebrane tłumy wybuchły huraganowym aplauzem oklasków i okrzyków pod adresem sojusznika Francji — Polski.— Dzień ten pozostanie niezapomniany w pamięci uczestników

Boks na Olimpjadzie.

PARYŻ, 6. 7. (PAT)

W zawodach olimpijskich bokserskich Rękawek (Polska) wagi najlżejszej pokonał Ravlidesa (Grecja). W biegu 100 metrowym płaskim przybył piąty Dobrowolski (Polska), szósty — Weiss (Polska).

Mistrzostwo światowe we tennisie.

LONDYN, 6. 7. (PAT)

Borotra, na konkursie tennisowym w Wembleton zdobył mistrzostwo świata, zwyciężywszy Laceste (Francja) w 5 setach.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

O sanację rynku pieniężnego.

Rynek pieniężny znajduje się u nas w obecnej chwili pod znakiem silnego kryzysu. Powody tego stanu, to anormalne warunki, w jakich znajduje się **chwilowo** całe nasze życie gospodarcze.

O zasobach rynku pieniężnego decyduje ilość znaków obiegowych oraz poziom rozwoju środków kredytowych, zmniejszających zapotrzebowanie pieniądza.

Nasz obieg banknotów — dalekim jest od wysokości obiegu przedwojennego. **Przed wojną** obiegało w Polsce

około 47 złotych na głowę mieszkańca

dziś natomiast zaledwie **13 zł.** obecnego zapotrzebowania pieniężnego **nie pokryła ani** w połowie, dotychczasowa **emisja złotych — inaczej jednak być nie może.**

Musimy dbać o zdrowy pieniądz, zwłaszcza w tym przełomowym okresie naszej gospodarki skarbowej, ale z naciskiem podkreślić **należy**, że stan obecny jest tylko **przejściowym.**

Rynek pieniężny **zostanie nasycony dostateczną** ilością znaków obiegowych, **wpierw jednak musi nastąpić oczyszczenie atmosfery gospodarczej.**

A więc **muszą zniknąć** niesolidne **przedsiębiorstwa,** pozostałe zaś muszą dostosować się do normalnych warunków, zbędne **pośrednictwo** musi **odpaść; lichwiarska stopa procentowa** musi przejść do historji „złotych" inflacyjnych czasów — razem z nią **bezpowrotnie odejść** muszą nadmierne zarobki producenta i kupca a przez **zwiększony efekt pracy,** bez naruszania norm płacy i robotnicy przyczynić się muszą do **raptownej i powszechnej zniżki cen.**

Dlatego właśnie, **szybkie** zasilanie rynku pien. w znaki obiegowe **nie może mieć miejsca,** inaczej nieodzowny proces uzdrowienia życia gospodarczego, byłby znacznie utrudniony.

Z tego też punktu widzenia należy oceniać ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej **o lichwie pieniężnej,** które z punktu widzenia ekonomicznego uzasadnienia nie ma.

Tylko 2% miesięcznie wolno pobierać od wypożyczonych sum i to łącznie z wszelkimi prowizyjkami" i innemi ubocznemi świadczeniami.

Ostrze tego rozporządzenia winno być zwrócone **przedewszystkiem przeciw** nieprzyzwoitym spekulantom t. zw. **„kapitalistom prywatnym"** a w dalszym ciągu przeciw niesumiennym **bankom**

Powojenny **„kapitalista prywatny"** stał się u nas najbardziej **żarłocznym rekinem,** którego należy za wszelką cenę **niszczyć i tępić.**

Zagłada tej pasożytniczej „klasy" społecznej wyjdzie na zdrowie wszystkim

Wszelki zbędny pieniądz należy skierować do solidnych banków, w kasach bankowych winna znaleźć się wszelka czasowo nawet wolna gotówka; **banki** zaś **powinny wreszcie wrócić do swej właściwej roli:** uczciwego pośrednika w gromadzeniu i obrocie kapitałów, inaczej winny ginąć i to jaknajprędzej.

Nadmiernie rozbudowany w okresie konjunktury inflacyjnej organizm bankowy, winien wrócić w swe pierwotne granice a wtedy dzięki 2% stopie miesięcznej nie tylko nie umrze na suchoty kasowe, ale w czerstwem zdrowiu i na pożytek społeczeństwa rozwijać się będzie.

O polityce bankowej w dobie obecnej, o roli i znaczeniu środków kredytowych, pomówimy w następnych numerach.

T. S.

3 artykuły ustawy
o pełnomocnictwach rządu

W dniu wczorajszym połączone komisje sejmowa, skarbowa i budżetowa, zakończyły drugie czytanie ustawy o ugruntowaniu naprawy skarbu państwa i poprawy gospodarstwa społecznego (ustawa o pełnomocnictwach skarbowych).

Ustawa ta zawiera 3 artykuły, z których pierwszy (podstawowy) podzielono na szereg punktów.

Punkt „a" dotyczy oszczędności w gospodarstwie państwowem. Przedewszystkiem więc przewidziane jest zniesienie ministerjum robót publicznych oraz łączenie agend władz centralnych, jak również reorganizacja władz niższych (okręgowych komend policji, administracji szkolnej, rolniczej i t. d.).

Następnie w punkcie tym mowa jest o zorganizowaniu samodzielnych gospodarczo przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei i lasów, jednakże bez prawa samodzielnego zaciągania pożyczek i pozbywania się majątku państwowego, o ile nie wynika to z normalnej eksploatacji tych przedsiębiorstw. Dalej — zmianę ustroju prokuratorji generalnej, zmniejszenie liczby województw wschodnich, uproszczenie postępowana dyscyplinarnego przeciwko funkcjonarjuszom państwowym, zmniejszenie niektórych zaopatrzeń emerytalnych i t. d.

Punkt „b" zawiera zabezpieczenie skarbowi źródeł dochodowych, niezbędnych dla zachowania równowagi budżetowej. W punkcie tym przewidziano monopol spirytusowy (o ile nie będzie on uchwalony jako oddzielna ustawa).

Punkt „c" mówi o zabezpieczeniu skarbowi źródeł pokrycia wydatków nadzwyczajnych przez sprzedaż państwowych młynów, cegielni, tartaków, niektórych przedsiębiorstw i t. d. Jednakże sprzedaż nie powinna przekraczać 1000000 zł. Pozatem do punktu tego włączono ustęp o zaciągnieciu pożyczek do wysokości 3000000 zł.

Punkt „d" dotyczy przeprowadzenia oszczędności w gospodarce samorządów.

Punkt „e" — mówi o wzmożeniu i ułatwieniu obrotu pieniężnego i kredytowego.

W reszcie punktów zawarto cały szereg postanowień. Między innemi postanowiono zniesienie przepisów o lichwie wojennej, ograniczenie dni świątecznych i t. d.

Ustawa obowiązywać będzie do 31 grudnia b. r.

We wtorek komisje uchwalą ją w trzeciem czytaniu, zaś na pełną Izbę wejdzie ona w bieżącym tygodniu.

Portret prezesa ministrów

Staraniem księgarni „Kroniki Rodzinnej" został wydany portret prezesa ministrów p. Władysława Grabskiego według rysunku utalentowanego artysty malarza, p. Antoniego Dzierzbickiego. Reprodukcja sposobem litograficznym wypadła bardzo dobrze.

Pod portretem obok podpisu widnieje okolicznościowa apostrofa pióra Józefa Jankowskiego, treści następującej:

Wiarą mocną patrioty
zgładził mrkę stworzył złoty,
Od ruiny finansowej
ustrzegł, — Państwu zrąb dał nowy.
Polsko! uczcij męża cnoty
ku przyszłości zdążaj złotej!

Niewątpliwie portret ten znajdzie szerokie rozpowszechnienie, a przytoczona apostrofa mocny oddźwięk w społeczeństwie

SEJM
obradował wczoraj w pocie czoła
Ale był mocno zdekompletowany

Iście tropikalny upał, który panował podczas wczorajszej dyskusji budżetowej, sprawił, że posłowie (bardzo nieliczni) pracowali dosłownie w „pocie czoła". Należy im się za to specjalne uznanie. Albowiem ta maleńka garstka najwytrzymalszych, wykazała w stosunku do olbrzymiej większości kolegów, godne naśladowania zamiłowanie do pracy.

Były chwile, że na sali obrad doliczyć się można było aż 15 posłów! Skandalem już jednak nazwać trzeba zupełną obojętność posłów chłopskich do budżetu ministerjum reform rolnych. W czasie dyskusji byli zupełnie nieobecni. Dopiero pod koniec posiedzenia trzech czy czterech przedstawicieli ludowców różnych ugrupowań politycznych raczyło się zjawić na posiedzeniu.

Reszta, korzystając z soboty i... otrzymania djet, opuściła Warszawę!

A kogóż więcej, niż reprezentantów chłopskich, to ministerjum reform rolnych powinno interesować. Wątpimy czy za tak „sumienne" wykonywanie mandatu wyborcy będą swym posłom wdzięczni.

Posiedzenie otwarto rozpoczętą w piątek dyskusją nad budżetem ministerjum pracy i opieki społecznej. Przedstawiciel niemieckich robotników z Łodzi, pos. Kronig, za podstawę swego przemówieniu użył twierdzenia, że kapitaliści chcą chronić robotnika tylko przed najgorszą nędzą, natomiast przedstawiciele klas pracujących żądają od Państwa

ochrony pracy.

Niesłuszne jest twierdzenie kapitalistów mówi pos. Kronig — jakoby stracili oni wielką część kapitału wskutek inflacji. Przeciwnie dewaluacja pieniądza umożliwiła im niesłychany wyzysk pracujących, tylko że zarobki swe lokowali nie w przedsiębiorstwach, lecz w różnych wartościach ruchomych i nieruchomych, a obecnie nie mają potrzebnego kapitału obrotowego.

Posłanka Puzynianka (Zw. L. N.) zajęła się w swem przemówieniu głównie opieką społeczną, a w szczególności

opieką nad dzieckiem.

Nawet w chwili przesilenia skarbowego nie wolno robić oszczędności kosztem życia, zdrowia i wychowania młodych pokoleń, gdyż zemściłoby się to w najbliższej przyszłości.

Najgłębiej ujęte i najsumienniej opracowane przemówienie wygłosił pos. Waszkiewicz, który z kwestją robotniczą jest doskonale obeznany.

Kryzys obecny charakteryzuje pos. Waszkiewicz jako skutek częściowo samacji. Jednakże głównym powodem przeżywanego obecnie przesilenia jest powolne zrastanie się trzech różnych organizmów gospodarczych.

Dalsze ustępy przemówienia pos. Waszkiewicz poświęcił polemice ze stanowiskiem Zw. L. N., a w szczególności pos. Falkowskiego. Następnie rozprawia się z Lewiatanem i jego dyrektorem p. Wierzbickim, który nieproszony zapewniał, że nie da oderwać od narodu klasy robotniczej.

— Ta klasa — konstatuje mówca — jest dość patrjotyczna, aby się o nią nie bać. Więcej natomiast obawiam się, ażeby p. Wierzbicki, protektor obcego przemysłu, nie oderwał się od narodu!

Zdaje się, że pos. Waszkiewicz utrafił w sedno!

W rezultacie p. Waszkiewicz proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby z uwagi na wielki wzrost bezrobocia, zgłosił w ciągu tygodnia przedłożenie o dodatkowych

kredytach na pomoc dla bezrobotnych.

Po krótkich wywodach referenta pos. Bittnera (Ch. D.) Sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem ministerjum reform rolnych.

Obszerne sprawozdanie złożył pos. Ostrowski (Piast), który zaznajomił obecnych z danemi cyfrowemi. Mianowicie budżet tego ministerjum przewiduje 18.700.000 zł. w wydatkach i 7.000.000 w dochodach.

Dotychczas mieliśmy trzy rodzaje parcelacji: rządową, przez instytucje upoważnione i prywatną. Rząd rozparcelował dotychczas 136 090 haktarów (w tem 99% w Kongresówce), instytucje upoważnione — 152450 ha., przez parcelacje prywatną rozsprzedano 124000 hr.

Przechodząc następnie do osadnictwa na Kresach referent stwierdza, że ostatecznie osiedlono 7000 żołnierzy na 99.000 ubiegających się.

Pos. Staniszkis (Zw. L. N.) z pewną melancholią mówił o pakcie swego stronnictwa z „Piastem" i popieranej przez pos. Bryla ugodzie, z której miała się narodzić ustawa o parcelacji i osadnictwie.

Pos. Wilkoński (Wyzwolenie) narzekał, że wykonanie reformy rolnej szwankuje, a pos. Kwapiński nawoływał do parcelacji bez wykupu.

Na tem dyskusję przerwano, aby podjąć ją ponownie we wtorek po południu.

Dwa dni wypoczynku po forsownej pracy wszystkim się należy.

O zniesienie komisji do badania drożyzny

WARSZAWA, 6. 7.

Centralny Związek polskiego przemysłu i handlu, górnictwa i finansów, zwrócił się do rządu z prośbą o zniesienie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Związek ten umotywowany jest koniecznością zupełnego stabilizowania płac robotniczych oraz zwalczenia wszelkich pozorów chwiejności złotego polskiego.

Druh Prezydent Rzeczypospolitej
przy harcerskiem ognisku

WARSZAWA, 6. 7.

Po dwudniowych przygotowaniach wczoraj nastąpiło otwarcie obozu męskiego naszych harcerzy.

O godzinie 9-ej m. 30 rano odprawiona została

msza polowa,

poczem wobec naczelnych władz harcerskich dokonano otwarcia oraz przeglądu obozu.

Po południu zwiedzała obóz wycieczka przedstawicieli wszystkich stołecznych pism.

O godzinie 7 m. 25 wieczorem przyjechał w otoczeniu drużyny harcerzy konnych

pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Ustawiona przy wejściu orkiestra policji państwowej odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Cały obóz wyprężył się. Chłopcy jak kamienne posągi, stoją, nie drgną nawet.

Po przyjęciu raportu pan Prezydent zaczął zwiedzać obóz.

Pan Prezydent po drodze zawitał do obozu „zagranicznikow", gdzie od przewodniczących delegacyj skautowych zagranicznych odebrał raport.

„Zagraniczniki" ustawili się półkolem:

Łotysze, estończycy
z harcmistrzem p. Palmanem,
anglicy, węgrzy
z harcmistrzem dr. Molnarem,
1 czech, sekretarz międzynarodowej organizacji skautowej p. Zidlicki, Belgja i Danja (22 skautów, 2 instruktorów i 1 skautka).

Po zwiedzeniu obozów wszystkich chorągwi odbyła się defilada, a po niej w olbrzymim namiocie Gospody kół przyjaciół Z. H. P. bankiet, podczas którego przygrywała orkiestra smyczkowa drużyny ursynowskiej.

Po bankiecie

Druh Prezydent

Rzeczypospolitej zasiadł przy ognisku, by spędzić jeszcze kilka chwil przy gawędzie obozowej, podczas której poza przemówieniami popisywała się orkiestra drużyny sosnowieckiej i odbył się ostatni akt wczorajszej uroczystości: przyjęcie do grona instruktorów harcerskich licznej grupy starszych harcerzy wraz z Druhem Prezydentem.

Wśród gości wczorajszych uroczystości zauważyliśmy: pp.: min. oświaty — Mikłaszewskiego, min. kolei — inż. Tyszke, wojewode Sołtana, gen. Konarzewskiego z adjutantem por. Olchowiczem i szefem sztabu D. O. K. Nr. 1 pułk. Przybylskim, gen. Osińskiego, gen. Józefa Hallera, gen. Wróblewskiego i wielu, wielu innych.

Delegacja handlowa do Francji

Około 20 bm. wyjeżdża do Paryża polska delegacja handlowa dla dokonania w porozumieniu z rządem francuskim rewizji dotychczas obowiązującego traktatu handlowego.

Przewodnictwo delegacji objął dyrektor departamentu w ministerjum handlu i przemysłu, p. Tenenbaum.

Przeciw likwidacji urzędu patentowego

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu rozpatrywała na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu, które odbyło się w ostatnich dniach czerwca sprawę zamierzonej likwidacji urzędu patentowego.

Uchwalono rezolucję, zastrzegającą się przeciwko tym zamiarom i domagającą się najrychlejszego pełnego uruchomienia i rozwinięcia prac tego urzędu.

Religja pozostaje z oświatą

(b). Od kilku dni w kuluarach sejmowych krąży pogłoska o zamierzonym wyłączeniu departamentu wyznań religijnych z ministerjum oświaty i przyłączeniu go do ministerjum spraw wewnętrznych.

Powodem tego kroku miało być zcentralizowanie spraw wyznaniowych w jednem ręku oraz osiągnięte przez to duże oszczędności.

Rząd, po zasięgnięciu opinji stronnictw sejmowych, przyszedł jednak do przekonania, że sprawa ta absolutnie nie nadaje się obecnie do zrealizowania i poniechał swych zamiarów w tym kierunku.

Wobec tego wszystkie pogłoski jakoby departament wyznań religijnych miał być już w najbliższym czasie przyłączony do ministerjum spraw wewnętrznych, są oparte na fałszywych informacjach.

Nareszcie dość trumien z Lublina!

WARSZAWA, 6. 7.

(b). Jak się dowiadujemy, w ministerjum spraw wojskowych zdecydowano po dłuższych naradach kupno przeszło stu aparatów lotniczych pierwszorzędnego wyrobu i zupełnie nieużywanych, jak to było przy poprzednich zakupach. Samoloty te będą prawdopodobnie sprowadzone z Francji w najbliższym czasie.

Postanowienie to wykazuje, że ministerjum spraw wojskowych nie żywi zbytniego zaufania do osławionej firmy lubelskiej „Plage i Laśkiewicz". Jest to również jeden z aktów represyjnych w stosunku do tych zakładów przemysłowych.

Gen. Sikorski na urlopie

(b). W dniu wczorajszym minister spraw wojskowych, gen. Władysław Sikorski, opuścił Warszawę, korzystając z kilkodniowego urlopu.

Nieobecnego ministra zastępować będzie szef administracji armji, gen. Majewski.

Pan Moskalewski chce znieść Urząd emigracyjny
Może się wreszcie znajdzie ktoś, kto zechce znieść p. Moskalewskiego

Pan wojewoda Moskalewski, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, wpadł — jak już donosiliśmy — na nowy pomysł przyczynienia oszczędności skarbowi państwa. Mianowicie zaproponował zniesienia Urzędu Emigracyjnego. Na szczęście — jak donosiliśmy, Rada ministrów odniosła się do tego urojektu nieprzychylnie.

Ale co znaczy ten projekt?

Pomińmy fakt, że Urząd Emigracyjny jest jednym z tych nielicznych urzędów w państwie, które nie tylko niewymagają ze strony państwa wydatków na ich istnienie, ale jeszcze przysparzają państwu dochodów.

Polska z innych względów musi posiadać instytucję centralną, która, jeżeli nie jako ministerjum, to przynajmniej jako urząd, będzie czuwała nad tak ważnem zagadnieniem społecznem, jakiem jest nasza emigracja.

Jesteśmy — po Włochach — pierwszym w Europie pod względem siły emigracyjnej narodem. Nie mamy na wywóz towarów, ale wywozimy ludzi. Jak liczą na ten eksport przeróżne państwa, najlepszym dowodem jest fakt, że

południowo-amerykańskie republiki starają się o to, by emigracja do nich odbywała się

bezpłatnie.

Czy w tych warunkach zniesienie Urzędu Emigracyjnego — jako specjalnej instytucji — jest wskazane?

A pozatem?

Mamy niesłychaną emigrację zarobkową do Niemiec i do Francji i taką samą do Ameryki Północnej. Która jest korzystniejsza? Zaoceanowa czy kontynentalna? Trudno jest odpowiedzieć, bo do tej pory nie tylko nie mamy ustawy emigracyjnej, ale nie mamy nawet śladu przygotowań do niej.

Taka ustawa jest pierwszorzędnej wagi. Z trzech byłych zaborów taką ustawą — aczkolwiek niezupełną — może poszczycić się tylko były zabór pruski. Zabór austrjacki był w tem położeniu że austrjacki parlament usiłował uchwalić taką ustawę od r. 1893 i do upadku Austrji nie zdążył tego zrobić. Co się tyczy zaboru rosyjskiego, to jest rzecz taka, że w Petersburgu nawet nie usiłowano ustawy emigracyjnej stworzyć.

Nasze ustawodawstwo, a przynajmniej nasza praktyka ustawowa, która się opiera na ustawodawstwie trójzaborowem, w tym wypadku nie ma się na czem oprzeć.

Czy w tych warunkach jest wskazana likwidacja Urzędu Emigracyjnego.

„Inne ręce były tam czynne".

—

I departament opieki społecznej też przeszkadza planom p. Moskalewskiego

Pan Moskalewski, jako komisarz oszczędnościowy, zaproponował, między innemi, Radzie ministrów zniesienie departamentu opieki społecznej w ministerjum pracy.

Nie będziemy się zastanawiali nad mądrością społeczną tego projektu.

Ale jaka jest mądrość polityczna?

Coby pomyślały najszersze warstwy ciężko pracującej ludności, które coraz bardziej gnębi bieda i nędza, gdyby był zniesiony departament, który jedyny obowiązany jest im nieść pomoc. Jaka byłaby stąd korzyść polityczna dla rządu?

Na szczęście Rada ministrów i do tego projektu p. Moskalewskiego odniosła się nieprzychylnie.

Polacy dają mniejszościom narodowym więcej, niż tego domagał się traktat wersalski

(wąż). Złożenie do laski projektów ustaw kresowych, nowej uległo zwłoce. Miało ono nastąpić w ciągu ubiegającego tygodnia, a nastąpi w przyszły wtorek. Jednym z powodów zwłoki jest chęć powiązania ile możności obrad komisyjnych nad projektem, z ich pojawieniem się w Sejmie. Toczące się całodzienne rozprawy budżetowe stoją temu na przeszkodzie.

Co do samych projektów, to odnoszą się one do najistotniejszych, pod względem formalnym, zagadnień administracji. Odpowiadają na pytanie, jakich praw zażywa język mniejszości narodowych, na wschodnich Kresach państwa.

Ważną jest okoliczność, iż rząd p. Grabskiego przystępuje do rozwiązania tych problemów przedewszystkiem na Kresach wschodnich państwa.

Chodzi o województwa południowe: Lwów, Stanisławów, Tarnopol dalej o województwa środkowe: Wołyń, Polesie; wreszcie o województwa północne: Nowogródek i Wilno oraz powiaty grodzieński i wołkowyski z województwa białostockiego.

Na całym wymienionym obszarze projekty ustaw: normują prawa ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej do posługiwania się językiem ojczystym w stosunku do państwowych i samorządowych władz administracyjnych, a dalej w stosunku do sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu.

W obu wymienionych zakresach, mowie ludności miejscowej nadaje się charakter „języka urzędowania".

Projekt trzeciej ustawy normuje zasady organizacji szkolnictwa powszechnego i średniego na Kresach wschodnich i dąży w tym względzie do poręczenia harmonijnego spółżycia ludności ziem narodowo mieszanych.

Przytoczone projekty ustawowe czynią zadość wymaganiom konstytucji, a przewyższają znacznie życzenia wyrażone w wersalskim traktacie o mniejszościach. Mimo to przypuszczać można, że nie dogodzą one szowinizmom wszelakim. Według jednych projekty dają za dużo, według drugich za mało. Trzeba będzie wielkiego nacisku i kunsztu parlamentarnego, aby przedłożenia te stały się obowiązującemi ustawami i weszły w życie w „miesiąc po ich ogłoszeniu".

—

Pierwszy krok do racjonalnej polityki gospodarczej
Zniżka cen węgla polskiego dla Austrji

Polskie kopalnie zniżyły eksportowe ceny węgla do Austrji, chcąc zdobyć w ten sposób rynek zbytu, coraz bardziej zacieśniający się dla wywozu węgla wobec konkurencji zagranicznej.

Należy krok ten podkreślić, jako pierwszy zwiastun racjonalnej polityki gospodarczej, zmuszający naszą produkcję do zadowolenia się normalnym niskim zyskiem przy wielkich obrotach.

W ogólności w całem przesileniu gospodarczem chodzi między innemi o dotkliwe dla przemysłu i handlu przejście z nadmiernych zysków do normalnego oprocentowania.

Jest jednakże nieuniknione i im prędzej wżyje w nowe warunki produkcja i obrót, tem prędzej skończy się przesilenie.

W obozie naszych najukochańszych

Na błoniach siekierkowskich rozłożyła się przyszłość Polski, wielkim obozem harcerskim

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Onegdaj rozpoczął się

I-szy narodowy zlot harcerstwa polskiego.

Błonia Siekierkowskie pokryły się mnóstwem mniejszych, większych a nawet olbrzymich namiotów.

Liczba ich stale wzrasta, bo co chwila z

odległych krańców Rzeczypospolitej

przybywa jakaś nowa drużyna.

Drużyny ulokowały się według podziału na chorągwie.

A więc przedewszystkiem chorągiew warszawska, ta obozuje już od pięciu dni, jest też

najlepiej zagospodarowana.

Każda drużyna ma oddzielny obóz ogrodzony prowizorycznie z chodnikami, kwietnikami i gustownemi, a zbudowanemi własnoręcznie przez harcerzy, bramami wejściowemi.

Opodal od obozów stoją rzędem kuchnie polowe, na których dymi strawa.

XX-ta warszawska

drużyna żeglarska

rozbiła swe namioty na piaskach, tuż nad samą Wisłą, lokując swoją flotyllę (cztery łodzie) w małym porcie.

Drużyny prowincjonalne krzątają się energicznie przy urządzaniu swoich obozowisk. Mali nieśle i stolarze

pracują bez wytchnienia,

to też obozowiska wzrastają szybko, jak gdyby po deszczu.

Zwiedzamy obóz.

Co chwila zatrzymuje nas jakiś „groźny" wartownik, ale po wylegitymowaniu się możemy iść dalej.

Do onegdajszego dnia przybyło 16 chorągwi, które reprezentują 182 drużyny, o

3 i pół tysiąca harcerzy,

to jeszcz nie wszyscy, bowiem spodziewany jest udział przeszło

Sensacją dla Warszawy są obozy t. zw. „zagranicników", słabo jeszcze zaludnione.

Jeden z nich to reprezentacje polskich drużyn zagranicą, a drugi delegacje organizacyj skautowych państw sprzymierzonych.

W pierwszym z tych obozów jeszcze onegdaj było 92 polaków, którzy przybyli z

najodleglejszych krańców świata,

aby zadokumentować swą gotowość w potrzebie.

Przybyli więc: z Francji, Niemiec, czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, Łotwy, Rumunji, Gdańska a

nawet Władywostoku.

W drugim obozie reprezentacji państw sprzymierzonych widzieliśmy oddział skautów angielskich (11 ludzi) z harcmistrzem kapitanem E. Mac Intyre sekretarzem Głównej męskiej szkockiej kwatery skautowej na czele, oraz oddział skautów łotewskich (14 ludzi) z harcmistrzem Żeliga-Soczyńskim na czele trzem Żeligasoczyńskim na czele, reprezentujących „Lotwijas Skautu Centrala" organizacija.

Wśród gości angielskich jest trzech szkotów z Glasgowa w strojach narodowych.

Nadto przybyła na zlot reprezentantka skautingu belgijskiego.

Spodziewane jest jeszcze przybycie drużyny harcerzy polskich z Ameryki oraz reprezentacji organizacyj skautowych: węgierskich, czeskich, duńskich, finlandzkich, rumuńskich i jugosłowiańskich.

Goście łotewscy podczas podnoszenia na maszt ich sztandaru narodowego

odśpiewali po polsku

hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

W obszernym namiocie urzęduje specjalna Komenda zlotu z komendantem zlotu Stan. Sedlaczkiem i komendantem obozu kpt. Władysławem Nekraszem na czele.

Organizacja obozu oparta jest na zasadach

samowystarczalności.

Onegdaj jeszcze harcerze nasi pochłaniali resztki własnych zapasów, ale wczoraj już otrzymali ruchome kuchnie polowe i sami muszą gotować sobie pożywienie. Zresztą niektórzy już znacznie wcześniej to zrobili, tylko miast na kuchniach wojskowych gotują na specjalnie zbudowanych kuchniach ziemnych.

Wewnątrz obozu funkcjonuje poczta harcerska, telefon wewnętrzny i miastowy. Władze miejskie a zwłaszcza stacja pomp zakłada prowizoryczne wodociągi. Elektrownia warszawska przeprowadza instalację elektryczną, a dyrekcja tram. zrobić przystanek tramwajowy wojów miejskich postanowiła tuż przy wejściu do obozu.

W obozie w obszernych namiotach mieszczą się: sklep

centralnej komisji dostaw harcerskich

Z. H. P., gospoda kół przyjaciół Z. H. P. pod kierunkiem p. St. Daszkiewicz - Czajkowskiej, Kooperatywa drużyn warszawskich i Hurtownia Koła polek. Można więc dostać wszelkiego jadła po bajecznie niskich cenach.

Od wczoraj wychodzi w obozie

codzienna (drukowana) gazeta harcerska p. t. „Harce".

Drużyna Ursynowska przywiozła nawet orkiestrę własną i kilka warsztatów — przy których harcerze w wolnych od ćwiczeń godzinach pracują.

Przy najgłówniejszej arterji obozu —

ulicy Andrzeja Małkowskiego

w największym namiocie ulokowano kinematograf polowy, prowadzony przez Wytwórnię Doświadczalną Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Polsce, która też otrzymała wyłączne prawo dokonywania zdjęć kinematograficznych i fotograficznych ze wszystkich uroczystości zlotowych.

Jak więc widzimy obóz

zorganizowany jest świetnie.

Tyle o samym obozie.

A teraz kilka słów o życiu

naszych zuchów.

Jakżesz są zapracowani. Od wczesnego ranka do późnego wieczoru, to ćwiczenia, to gry i zabawy sportowe, to warta, to znów gotowanie jadła, albo sprzątanie obozu lub też praca w warsztatach.

Słowem całusieńki Boży dzień pracują, zapominając nawet o jedzeniu.. A gdy im kto przypomni o tem, mają krótką, ale dobitną odpowiedź, że harcerz ma czas na jedzenie wtedy, kiedy kończy pracę.

K. A-ski.

Jesteśmy w wiecznem mieście

Zwiedzamy Rzym

U grobu św. Piotra i Pawła, w blasku 87 lamp płonących dniem i nocą

ksiądz arcybiskup Cieplak przy ołtarzu

Rzym, w czerwcu

Niema chyba człowieka, który dojeżdżając do Rzymu, nie odczuwałby wzruszenia. Potęguje się ono znaczną ilością ruin (dawne aquadukty), które widać już z okien wagonu. Mimo spóźnionego sezonu, istne fale ludności, zawsze roześmianej, podnieconej, zapełniają ulice i place. Rzymianin jedynie je i sypia w domu,

resztę dnia spędza na ulicy

Tu pracuje, politykuje, szuka rozrywki.

O, Wieczne Miasto, pełne chwały, pamiątek krwi tu przelanej męczenników! Każdy pagórek, każda piędź ziemi pełna

relikwji świętych.

Byłem na Forum romanum i zwiedzałem po kolei ruiny potęgi rzymskiej, które mówiły do mnie żywym językiem nieśmiertelnej poezji; byłem w Colosseum i widziałem arenę, na której ginęli chrześcijanie; pokazano mi czeluście, przez które wbiegały dzikie bestje i

rozszarpywały ciała ludzkie

i lożę imperatora od którego skinienia palca zależało życie tysiąca istnień; i obok loże westalek a dalej otwór kanału, do którego wrzucano szczątki zamordowanych. Grozą i niepokojem bije serce dzisiejszego człowieka, gdy spogląda na ten

teatr największej tragedji

świata, albowiem potrzeba było aż tyle ofiar, aż tyle krwi, ażeby na gruzach potęgi ludzkiej, zbudować wieczystą opokę Piotrową.

I w tym momencie przemyśliwań, pragnęłoby się jaknaprędzej znaleźć u grobu tego, co umierał za prawdę.

Na gruzach Neronowych ogrodów, w półkolisku cyrku jego, stoi bazylika Piotrowa; w jej wnętrzu w podziemiach spoczywają ciała św. Piotra i Pawła — nad grobem Ich dniem i nocą płonie

87 lamp złotych..

Jakby na pocieszenie pokazują później wspaniałości Watykanu oryginały i kopje arcydzieł Fidjasza, Polikleta, Mizona, — cuda Belwederu (o, Apollinie!) i ów wspaniały tors belwederski, dzieło Apolonjusza, syna Nestora Ateńczyka, tors, który swą gigantycznością natchnął Michała Anioła do jego stylu.. A dalej bibljoteka watykańska, w której za gablotami widzisz śmiertelniku, oryginały

rękopisów św. Pawła,

Dantego „Boskiej Komedji", Michała Anioła własnoręczne szkice!

W jednej z gablot spoczywa największa na świecie rozmiarem biblja, a na niej najmniejsza lilipucia, dar naszego arcybiskupa Galla — Ojcu św.

Niema końca tych loggii, tych komnat, tego przepychu, tego sanktuarium arcydzieł na które złożyły się wieki. Niepodobna w krótkiej, dorywczej korespondencji opisywać tego, co zresztą każdemu inteligentowi znane jest z literatury. Ażeby skończyć z wrażeniami „religijnemi" nie mogę oprzeć się opisać domu męczenników św. Jana i Pawła, który niedawno odkopano pod świątynią tego imienia. Pokazują ten dom w dzień święta tych męczenników, dlatego miałem szczęście go widzieć.

A oto krótka historja tego męczeństwa: Za czasów cesarza Juljusza Apostaty żyło dwóch braci Jan i Paweł, oficerowie pałacowi. Oparli się oni rozkazowi złożenia ofiary Jowiszowi, za co z polecenia cesarza zostali ścięci we własnym domu.

Ze świątyni obecnej schodzi się w dół, kurytarzami głębokiemi do 4-ch pięter. Dom męczenników widać

jakby dopiero odkopany

W piwnicach stoją wetknięte zwyczajem rzymskim amfory z winem i olejem, których zawartość niedawno sprawdzono chemicznie; opodal wanny i baseny z urządzeniem centralnego ogrzewania, — znów kilka korytarzy z wspaniałemi, jak żywemi fragmentami mozaik — okazów, aż wreszcie dwa doły obmurowane gdzie spoczywały ciała Męczenników, zanim chrześcijanie nie pochowali ich

w katakumbach.

Na tych pustych grobowcach wymurowano ołtarz a na wysokości czterech pięter, na ruinach domu Męczenników stoi dziś świątynia Pańska.

Gdy weszliśmy z powrotem do bazyliki, odprawiano wspaniałe nabożeństwo, które celebrował umyślnie wybrany męczennik współczesny — nasz

ks. arcyb. Cieplak...

I jeszcze jedno niezapomniane wrażenie: na wzgórzu Janiculskim — maleńki kościół S. Pietro in Montorio, a na dziedzińcu klasztornym kapliczka, gdzie apostoł św. Piotr został ukrzyżowany; dziś tam pokazują dół, w którym krzyż był wkopany — i pali się wieczysta lampa.. A wzgórze pełne złotego piasku, rdzawego jak krew, przezwane Monte d'Oro...

Z mojej wycieczki dzisiejszej pozostały dwa silne wrażenia: nieśmiertelności ducha ofiarnego i nieśmiertelności Piękna — tem czem świat starożytny żył i umierał..

Mieczysław Guranowski.

Piorun w cysternie z benzyną

Na Powązkach omal nie doszło do wielkiej katastrofy

Czterej dzielni obywatele, z narażeniem życia zażegnali niebezpieczeństwo

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj o godz. 5 po południu, podczas szalejącej burzy, piorun

uderzył w piorunochron,

znajdujący się w pobliżu zbiornika z benzyną na terytorium Polskiego Towarzystwa Składów Naftowych przy ulicy Wawrzyszewskiej nr. 8/10 na Powązkach. Od pioruna

zapaliła się benzyna.

Dzięki energji i przytomności umysłu kierownika składów p. Bolesława Zamorskiego, obeszło się bez katastrofy. Namoczonemi w wodzie workami i kocami okryto zbiornik 4-metrowej wysokości.

Nie zważając na grożące

niebezpieczeństwo wybuchu,

robotnicy pp. Mączkowski i Borkowski oraz odźwierny p. Kołacz, z narażeniem własnego życia, wchodzili po drabinie i okrywali zbiornik mokremi kocami oraz

rzucali worki

z piaskiem. Po upływie kilku minut pożar ugaszono.

Zawiadomiona o pożarze straż ogniowa, przybyła w sile czterech oddziałów. Komendant straży p. Dutkiewicz, obejrzał miejsce wypadku i wydał odpowiednie zarządzenia.

Spaliło się przypuszczalne

około 500 kg.

benzyny. Straty wynoszą około 1000 zł.

„Cudotwórczyni" Nowego Jorku

Wodą, proszkami i świecami wyganiała boleści z człowieka

W Nowym Yorku aresztowano pomysłową polkę Liljanę Piasecką oskarżoną o dziewięciokrotne oszustwo i wyłudzenie 20,000 dolarów od obcokrajowych mieszkańców New Yorku.

Piasecka swego czasu ogłosiła, że posiada przepis na cudowne kąpiele, których działanie uzdrawia wszelkie choroby nie tylko łupież, artretyzm, złamanie kości, ale nawet zwichnięcie serca.

Żal po ucieczce żony, zdradzie kochanki, zerwaniu z narzeczoną — wszystko to uśmierzały „cudowne" kąpiele.

Ceremonjał leczenia był następujący:

Chory osobnik wchodził do wanny, naokoło której Piasecka stawiała zapalone świece, i sypiąc na wodę, jakieś dziwne proszki wymawiała tajemnicze zaklęcia.

W ten sposób oszukana została Paulina Kalwinicka, odczuwająca głęboki żal za zbiegłym narzeczonym oraz Józef Stenara, który nie mogąc przebolеć zdrady żony, z zapałem oddawał się kuracji u Piaseckiej.

Kiedy jednak zapłacił 190 dolarów, a rozpacz mimo wszelkie zabiegi nie opuszczała jego serca udał się ze skargą do policji.

Pomysłowa oszustka znalazła się pod kluczem w chwili największego rozkwitu interesu, kiedy właśnie nosiła się z zamiarem przyjęcia wspólnika od którego tytułem zadatku wyłudziła 7000 dolarów.

Dziś Piasecka opłakuje w więzieniu stracone powodzenie, a pozostający na wolności nieszczęśliwy wspólnik, stracone pieniądze.

Wielka bitwa małp z marynarzami na pływającej wyspie

Kokosowe orzechy działały jak granaty

O niezwykłej przygodzie opowiada kapitan Jonas Pendlebury, dowódca parowca „President Adam", który świeżo zawinął do Nowego Jorku po podróży naokoło świata. Gdy parowiec przepływał cieśninę Palavan pomiędzy wyspą Borneo, a półwyspem malajskim zauważono na morzu

pływającą wyspę.

Takie wyspy pływające są w owych stronach częstem zjawiskiem.

Płynąca wyspa niesiona falą zbliżała się do okrętu — a ponieważ mogli się na niej znajdować ludzie

potrzebujący ratunku

przeto kapitan polecił skierować bieg parowca w stronę wyspy.

Istotnie zauważono zdala ruchy żywych istot, nie byli to jednak ludzie, ale

gromada małp,

gnieżdżąca się w lesie kokosowym.

Skoro łódź ratunkowa podpłynęła do lądu zarzuconą została

gradem pocisków.

Kilku marynarzy zostało dotkliwie ugodzonych, a łodzi groziło zatopienie. Małpy przypuściły atak i prażyły marynarzy

kokosowemi orzechami

Na postrach wystrzelono kilkakrotnie z okrętu, ale rozzuchwalone powodzeniem małpy nie dały za wygraną, lecz szczerząc kły zaatakowały wysiadających marynarzy. Nie było rady ludzie musieli się cofnąć do łodzi, a na uchodzących długo jeszcze padały orzechy kokosowe.

Małpy zwyciężyły!

Mistrzyni skoków z wysokości dwu pięter

Musi swą umiejętność powtórzyć przed sędzią śledczym

Dnia 6 maja b. r. odbywała się w wiedeńskiej pływalni damskiej wielka uroczystość rozpoczęcia

kursów pływackich.

Po odpowiednich przemowach miał nastąpić symboliczny skok do wody z trybuny wysokiej na

dwa piętra.

Skok ten wykonała z zadziwiającą gracją mistrzyni pływaczek Wiednia pani Lili Grünfeld.

Gdy z wysokiej trampoliny odbiła się, między wodą a powietrzem natrafiła na coś pulchnego była to głowa i plecy panny Marji Langraf, która pluskała się w basenie.

Karambol taki zakończył się katastrofą, albowiem panna Marja doznała wstrząsu mózgu i złamania obojczyka.

Dwa miesiące walczyła ze śmiercią a gdy przyszła do zdrowia zaskarżyła mistrzynię Wiednia o ciężkie

uszkodzenie ciała.

Sędzia wiedeński nie mógł sobie odtworzyć obrazu zbrodni i zarządził na miejscu powtórzenie sceny z dnia 6 maja. W tym też celu obie damy zjawić się mają w kostjumach kąpielowych a pani Lili Grünfeld powtórzy przed sędzią mistrzowski skok w wodę. Przy tej sposobności sprawdzi, nadcznie sędzia czy pani Lili jest istotnie tak korpulentna i niezgrabna jak zarzuca jej przeciwniczka.

Smiertelne salto-mortale

Tłum berliński szuka emocji

Atrakcją przedstawień wieczornych w berlińskim Luna-Parku stał się Fryderyk Heyzen, skoczek i akrobata.

Każdego wieczoru przy dźwiękach orkiestry, wzbijał się ku niebu samolot, z zawieszonym przy nim trapezem, na którym nieustraszony ów akrobata dokonywał

z wysokości 500 metrów

ćwiczeń gimnastycznych.

Z żywem zainteresowaniem obserwowali berlińczycy wysoko zawieszony ponad głowami ich szybujący punkcik ludzki.

Serca ich zamierały z trwogi i dla dodania sobie animuszu spijali coraz to nowe kufle piwa.

Atrakcja ta ściągała publiczność z całego miasta mimo

protestów prasy,

domagającej się przerwania tego rodzaju igrzysk, jako podniecających najniższe instynkty tłumów.

Przed kilku dniami jednak sprawność zawiodła nieustraszonego akrobatę. Jeden niefortunny ruch i oto wśród nerwowego podniecenia od samolotu oderwała się ludzka postać, spadając z zawrotną szybkością.

Jeszcze moment i w samym środku ogrodu, uderzając o stoły,

runęła

bezkształtna

masa ludzka,

a śnieżnej białości obrusy zbryzgała krew.

Przedstawienie przerwano, a prasa wystąpiła z ponownym protestem.

Nie osiągnęła zresztą skutku, gdyż oto po kilku dniach dyrekcja znalazła następcę, który znów wyprawia na trapezie swe karkołomne sztuki.

Tak chce tłum berliński, którego stępiałe nerwy wymagają aż takich podniet.

Dusza pokutuje w więzieniu

W lesie Szypowickim pod Olkuszem zamordowano nożami Józefa Kozerpę i Szczepana Lipczyńskiego z Szypowic.

Po przeprowadzeniu energicznego śledztwa, policja ujęła bandę morderców, na czele której stał 24-letni Leon Dusza. Nazwiska pozostałych rzezimieszków brzmią: Antoni Otręba i Bronisław Lipczyński. Ten ostatni jest kuzynem jednego z zamordowanych.

Porady praktyczne

NIEBIESKIE HORTENSJE

Miesięcznik francuski „Jardin" podaje przepis na otrzymywanie niebieskich hortensyj. Zabarwienie kwiatów zależy od rodzaju ziemi.

Aby otrzymać czystą barwę niebieską, na 2 części zwykłej ziemi doniczkowej dodaje się 1 część ziemi z wrzosowiska i 1 część popiołu z węgla kamiennego. Składniki muszą być starannie zmieszane.

Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

Rezygnacja p. mecenasa Ossowskiego z urzędu radcy miejskiego i bezpłatnego członka Magistratu.

Chociaż nieco późno, jednak z obowiązku dziennikarskiego notujemy wiadomość, że **p. mecenas Ossówski,** wybrany z listy obywatelskiej przed 3-ma miesiącami na członka Magistratu m. Torunia jako kandydat Koła Obywatelskiego i wbrew ostrej opozycji Klubu N. P. R. — **zrezygnował z tego honorowego urzędu,** uzasadniając swoje postanowienie tem, że **Rada miejska, która tego wyboru dokonała, przez pół roku nie zatroszczyła się o uzyskanie potwierdzenia w Województwie,** wspomnianego wyżej wyboru p. mecenasa Ossowskiego.

Agentury „Expressu Pomorskiego" w Grudziądzu.

Księgarnia B-ci Bażańskich — ul. Lipowa.
Tadeusz Peche, magaz. konfekcji damskiej, męskiej — ul. Mickiewicza.
Firma „Bazar Warszawski" — ul. Lipowa.
Firma Otylja Müllerowa — ul. Sienkiewicza.

Otwarcie nowej placówki polskiego przemysłu,

która z rąk niemieckich przeszła w polskie posiadanie.

W związku z wykupieniem tartaku przy ul Bydgoskiej nr. 33 (Teufel i Co.) z rąk niemieckich i żydowskich, nabywca tej firmy — znany ze swej rzutkości przemysłowiec p. **J. K. Taffel** — urządził w dniu 28. czerwca dla wszystkich swych pracowników majówkę w „Barbarce" a to w celu, aby pracownicy obu fabryk dokładnie zapoznali się ze sobą i zbliżyli się — jak również, by dobitnie zadokumentować, że pracodawca i pracobiorca tworzą wspólną rodzinę, pracującą ku ulepszeniu i rozwojowi rodzimego przemysłu.

Zabawę w „Barbarce" poprzedziła uroczystość poświęcenia tartaku przez ks. kapel. Kraczka, który wygłosił przemówienie do licznie zebranych robotników i ich rodzin (powyżej 200 osób), podkreślając wielkość idei, którą kieruje się p. **J. K. Taffel,** podtrzymując skutecznie swe fabryki, wciąż je ulepszając i rozszerzając — przez co coraz to większa ilość robotników znajduje **zajęcie.** I wszystko to —pomimo przeżywanego kryzysu przemysłowego — dowodzi olbrzymiego wysiłku, niespożytych sił inicjatywy i dobrej woli ze strony państwa Taffel. Po poświęceniu, wszyscy zebrani robotnicy wyjechali specjalnemi wozami do „Barbarki". Majówka rozpoczęła się przemówieniem jednego z najstarszych robotników, który podkreślił ten serdeczny stosunek jaki panuje stale w fabrykach pp. Taffel w stosunku do robotników, stosunek, który można z całą otwartością nazwać rodzinnym — a pomimo tego wymagającym.

Miło było obserwować tę harmonję, panującą między pracownikami a swym pracodawcą, ożywionych jedną wspólną myślą: **podniesienia polskiego przemysłu.** Należy zatem z całą szczerością powinszować państwu Taffel dotychczasowych tak wydatnych rezultatów i życzyć w dalszej pracy szczęśliwego rozwoju i pomyślności.

Czytajcie „Express"

TEATR MIEJSKI.

„Gra serc".

Komedja w 3 aktach Kiedrzyńskiego.

W przewiekłej akcji, pokazuje nam autor środowisko zbankrutowanej szlachty, zamieszkałej obecnie w prowincjonalnej mieścinie — żyjącej jeszcze wspomnieniami i jedyną troską (oprócz długów) wydania córki za mąż.

Pannę jednak ciężko wydać, ponieważ przed trzema laty uciekła z domu, zbałamucona przez bogatego nafciarza.

Dla zakochanego jednak w niej narzeczonego, cała przeszłość jej jest tajemnicą, którą mu ona dopiero wyjawia, a z której dowiaduje się, że ten, który ją na tą drogę sprowadził był właśnie jego najżyczliwszym opiekunem. Szlachetny młodzieniec, ulegający z początku wpływom opiekuna, poznawszy prawdę, decyduje się na małżeństwo, spłacając w ten sposób krzywdę życiową wyrządzoną przez swego opiekuna.

Sztuka daje pole do popisu prawie jednej roli kobiecej — którą kreowała **p. Podborówna.** Mamy sposobność obserwować stopniowy rozwój talentu tej młodej artystki i trzeba z całem uznaniem przyznać, że sprawiła nam w tej roli prawdziwie miłą niespodziankę. Opracowanie i gra zwłaszcza w drugim akcie godna szczerej pochwały. Wewnętrzne przeżycia, zaakcentowane z siłą i dużą prawdą.

Tło jej otoczenia, które w zupełności do p. Podborówny się dostroiło — tworzyli z dużem powodzeniem panowie **Guttner i Dąbrowski.**

P. Trzywdar nie miał tej siły — jaka winna przebijać z każdego słowa ojca, który w końcu zdobędzie się na ujęcie pistoletu — i skieruje go do uwodziciela córki.

Zawsze staranny **p. Kwaskowiski** nie zepsuł — ale to rola nie dla niego.

Nie należy winić **p. Preissa,** że chce się uczyć i grać, ale dyrekcję — że w swojem zespole nie ma amanta.

Reżyserji jeden tylko zarzut — że za mało operowała ołówkiem. Przewlekłą akcję — jeżeli już inaczej nie można — to należy bodaj skrócić przez antrakty, które na premjerze były zastosowane do sztuki.

b.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni.

Od p. A. Wysockiego, artysty malarza zamieszkałego w Grudziądzu — otrzymujemy dwa listy, w sprawie obesłania przez niego obrazami tamtejszej wystawy, urządzonej staraniem Nar. Org. Kobiet, z prośbą o zamieszczenie. Stanowisko, jakie zajął Komitet wystawy względem artysty — oraz „zakulisowe" tło tego zajścia — skłoniło nas do zamieszczenia obu tych listów. **Redakcja.**

I.

JWP. Wysocki, art. malarz w Grudziądzu.

Polecono mi zwrócić się do Szanownego Pana z prośbą o usunięcie z naszej Wystawy dwuch portretów Jego Żony, na skutek niewyjaśnionego dotąd ostatecznie zarzutu w prasie.

Ja sądzę, aby uniknąć większych nieporozumień i rozgłosu, nam też niemiłego, prośbę Szan. Pan tę **zaraz** sam uskuteczni, nie dozwalając, aby Komitet zmuszony był sam to uczynić.

Z poważaniem
(podpis nieczytelny).

II.

Sz. Pani!

Dowiedziawszy się, że w tych dniach ma odbyć się miesięczne zebranie Nar. Org. Kob., pragnę podjąć kwestję usunięcia moich obrazów z wystawy, urządzonej staraniem N. O. K.

Proszę i żądam, żeby kwestja ta była poruszona na zebraniu, gdyż wycofaniem moich prac z wystawy Komitet zrobił mnie, jako artyście, wielką przykrość. Może Komitet nie zdawał sobie z tego sprawy, że dla artysty malarza fakt taki równa się jego nieuznaniu — owszem bywają takie wypadki, kiedy usuwa się z wystawy obrazy artysty, jeżeli są albo tak nieudatne, że mogą przyczynić się do zniżenia poziomu artystycznego, lub kiedy treść obrazów jest pornograficzna.

W danym wypadku tego być nie mogło, gdyż jestem dyplomowanym artystą - plastykiem i mam dowody uznania sfer wysoce artystycznych na stołecznych wystawach.

Tembardziej nie mogła spowodować tego treść obrazów, bo były to zwykłe krajobrazy i 3 portrety.

Pozwalam sobie przypomnieć Sz. Pani, że tylko na prośbę kilku pań z Komitetu wystawiłem swoje prace i pomimo tego zaraz w I dniu wystawy otrzymałem list od Sz. Pani z prośbą o usunięcie z wystawy 2 portretów mojej żony „na skutek niewyjasnionego dotychczas ostatecznie zarzutu w prasie."

Co ma wspólnego moja praca artystyczna z osobą, której uczyniono zarzuty, podobiznę której przedstawiały płótna?

Zatem niestety muszę rozumieć, że miarą dla Komitetu nie jest wartość artystyczna portretu, a kto jego wyobraża, więc jeżeli ktoś z Komitetu ma coś przeciw mojej żonie, to choćby portret jej był dziełem sztuki -- Komitet go usuwa na prośbę tego członka?!

Takie pojęcie dla mnie i każdego kulturalnego człowieka jest wprost dzikie.

Jako artysta, którego miłość własną mocno dotknięto tak niegościnnym i nietaktownym przyjęciem, mógłbym mieć żal do Komitetu, o ile by obecnie nie wyjaśniła się sprawa zakulisowa tego zajścia. Od Komitetu, który z początku tak miło i serdecznie mnie przyjął, zażądano przez p. Poszwińskiego natychmiastowego usunięcia portretów mojej żony.

Podobno zwrócono p. Poszwińskiemu uwagę, że decyduje strona artystyczna, a nie względy osobistej urazy — p. Poszwiński pogroził, że nie napisze sprawozdania o wystawie, o ile te portrety nie będą usunięte.

Komitet wiedział, że przekonywać rozjuszonego amatora sztuki jest daremne i dla uniknięcia nieprzyjemności ze strony redaktora „Głosu Pomorskiego", jedynej gazety w Grudziądzu, a przez to pana i władcy prasy, bo gazeta ta drukuje to, co jej na rękę, a nigdy nie umieszcza tego, co byłoby jej niewygodnem, nawet gdyby tego wymagała etyka lub ustawa prasowa.

Komitet w tym razie nie wykorzystał swoich praw gospodarza i nie umiał obronić eksponenta, zadawalając w ten sposób dzikie żądanie p. Poszwińskiego.

Mniejsza o mnie, ale chodzi o zasadę.

Jeżeli nadal będą brać przewagę ludzie nie mający pojęcia o rzeczy, ludzie jednostronni i ograniczeni, ludzie złej woli, jak p. Poszwiński, który w dodatku jest człowiekiem niehonorowym (gdyż sądem wojsk został osądzony, jako człowiek niehonorowy), którego wpływy są bezwzględnie szkodliwe dla społeczeństwa i takiego człowieka pasłuchano!

Dla takich ludzi niema nic świętego; ważą się na wszystko, byle dojść do „zacnego celu".

Upraszam Sz. Panią nie zrozumieć mnie fałszywie, że chodzi mi tutaj o obrazę mnie osobiście — nie, ja bronię z całej siły Sztuki, tego subtelnego Piękne, do którego wtrącanie się pewnych siebie analfabetów jest przestępstwem.

A. Wysocki.

Wyroki sądowe za lichwę towarową.

W dniu 4 bm. przed tutejszą Izbą Karną Sądu Okręgowego odbyły się rozprawy sądowe przeciwko kupcom toruńskim

o lichwę towarową.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie dopatrzył się przekroczenia tejże ustawy i skazał następujących:

Szulca Waltera, ul. Królowej Jadwigi **na grzywnę 300 zlot.**

Wallisa Justusa, ul. Szeroka **na grzywnę 150 złotych.**

Matuszkiewicza Józefa, ul Św. Ducha **na grzywnę 150 zł.**

Ponickiego Ludwika, ul. Szewska **na grzywnę 75 zł.**

Westphala Franciszka, ul. Szeroka **na grzywnę 150 zł.**

Nadto wszyscy wyżej wymienieni — skazani zostali na ponoszenie **kosztów sądowych.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek 7 bm. przedstawienia nie będzie.

We wtorek dnia 8 go lipca powtórzenie sztuki w 3-ch aktach **„Gra serc",** Kiedrzyńskiego, która na premjerze spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem, dzięki swym walorom literackim, lekkiemu i pełnemu finezji djalogowi, oraz znakomitej grze zespołu z p.p. Podborówną, Trzywdarem, Guttnerem i Kwaskowskim na czele.

10% rabatu kasowego na wszelkiego rodzaju bieliznę damską i męską daje w czasie od 8 lipca do 30 lipca pomimo znanych niskich cen

„Bielizna"

Bronisława Witkowska
Toruń, ul. Szewska Nr. 26.

BURZA NAD TORUNIEM.

Wczoraj po południu przeciągnęła nad Toruniem wielka burza z piorunami i ulewą.

Ulice miasta formalnie zalane były wodą — która płynęła ulicami.

Dopiero pod wieczór uspokoiło się i wypogodziło, — poczem tłumy mieszkańców dążyły w stronę Parku.

Podczas przeciągającej burzy uderzył piorun w folwark Solanki—Czerniewice za Rudakiem. Zawezwana miejska Straż pożarna — podczas burzy wyruszyła o godz. 15.28 i niosła ratunek płonącym budynkom gospodarczym. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, gdyż Straż skutkiem rozmokłej drogi, przybyć nie mogła w tak prędkim czasie. Nadto — budynki gospodarcze pokryte słomą, stanowiły podatny materjał palny. — Pastwą ognia oprócz budynków padły maszyny rolnicze i zbiory siana. Straty b. znaczne. Straż po zlokalizowaniu ognia powróciła do koszar o godz. 20.44 wieczorem.

20% rabatu

daję klijentom zakupującym u mnie w czasie od

7 do 22 lipca

na wszystkie towary z wyjątkiem kilku bardzo nisko kalkulowanych, na które daje się 10 procent rabatu

Rabat odlicza się przy Kasie

Bławat Polski

Czesław Gaszyński
ul. Chełmińska 8

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Przedstawienia nie będzie.

Jutro.

„Gra serc".

Co wyświetlają w kinach?

„Apollo": Jej druga miłość, Królestwo za parę spodni.

Nowości: Narzeczona z Australji.

Skrzynka na listy „Expressu Pomorskiego".

Wobec licznie napływających listów do naszej Redakcji w różnych sprawach — jednak informatorowie przesyłają te wiadomości **anonimowo,** przeto zawiadamiamy — że korespondencyj takich jako anonimowych a temsamem nie dających gwarancyj autentyczności nie możemy zamieszczać. Przy sposobności zapewniamy wszystkich informatorów naszego pisma — że każdy list i w każdej sprawie zaopatrzony podpisem, będzie po zbadaniu zamieszczony — a tajemnica redakcyjna co do osoby informatora — bezwzględnie zachowana.

Redakcja.

Przetarg ofertowy.

W dniu 24 lipca b. r. o godz. 10 odbędzie się w Szefostwie Artylerji D. O. K. VIII (Koszary Piłsudskiego)

Przetarg na wydzierżawienie

zbierania odłamków metalowych na terenie obozu ćwiczeń Toruń.

Warunki dzierżawy do przejrzenia w Szefostwie Artylerji w godzinach urzędowych.

Oferty w opieczętowanych kopertach oraz wadjum w wysokości 500 złotych gotówką lub w papierach wartościowych należy składać w Szefostwie Artylerji do dnia 19 lipca 1924 włącznie.

Po przetargu ofertowym, nastąpi w razie potrzeby przetarg ustny, przyczem Szefostwo zastrzega sobie wybór dzierżawcy.

Szef Artylerji i służby uzbrojenia.
Brzoza-Brzezina
pułkownik.

Bieliznę

przyjmuje się do szycia

całkowite wyprawy

oraz

mereżki ręczne i maszynowe, okrętka do wszywania koronek.

maszyna dziurkarka, dekatyzowanie, plisowanie

S. BIAŁOWĄS
Stary Rynek 8. II. p.
Telefon 463.

Potrzebni zaraz
praktykant handl. oraz chłopiec do posyłek
B-cia FERSCY
Kopernika 22.

Do sprzedania
dobrze utrzymana duża
palma pokojowa
(husarskie skrzydła).
Wiadomość: dyr. Magiera, Seminarjum męskie, ulica Sienkiewicza 38 I, wejście od strony południ Oglądać można od 11 do 6.

Sprzedam bryczkę wyjazdową, uprząż na 4 konie i koła do wózka. Wiadomość w administracji „Expressu Pomorskiego" dla M.

Ekspedycja Władysław Kowalski
Toruń, św. Jerzego 66
Tel. 191
najtaniej i najszybciej załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres spedytorstwa.
Szybko i tanio.

Sprzedam: płaszcz sukienny popielaty, suknię białą woalową, kapelusz czarny, 2-ie pary trzewików, lakierki nr. 36 i wysokie bronzowe — Zgłosz. od godz 5-8, ulica Reja nr. 6, parter 1.

Stołowy
sumienny, trzeźwy i pracowity, który ma przejąć bufet na rachunek z małą kaucją potrzebny od zaraz lub 15. lipca 1924 r.
Oferty złożyć pod nr. 350 do Adm „Ekspresu Pom."

Wyśmienite wódki łańcuckie
dostarcza detalicznie i hurtownie
Jan Hellebrand
Toruń. Mostowa 17 - Tel. 144

Reklama
jest dźwignią handlu i przemysłu

Zgubiono portfel i dowody osobiste na imię Edmunda Jankowskiego w przechodzie od **ul. Szerokiej do Dworca miejskiego.** Łaskawy znalazca oddać raczy do Hotelu Mazowieckiego ul. św. Katarzyny 6. Pieniądze w kwocie 65 złotych prosze zatrzymać. Nadto dam wysoką nagrodę.

Najtaniej kupisz Pan
ślubne obrączki
900/000 duk, 585/000 14 kar. 333/000 8 karat w firmie
Józef NAWROCKI
zegarmistrz i złotnik.
Toruń, Szewska 24.
Zegary – Biżuterja — Optyka
Własna pracownia

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI